KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 28go Stycznia 1868 r. | № 21. | Lat 47. | Dnia 16 (28) Stycznia 1868 r.

Wtorek. | Rano zimna st. 5, w połud: z. st: 2 Wysok. wody st: 9 c. 6 (Ubywa). | Wschód Słońca g. 7 m. 50 Zachód „ „ 4 „ 37 | Jutro, Śgo Franciszka Salezego B. W.

OD REDAKCJI.

Przy Bożej pomocy, rozpoczynamy mozolną dziennikarską pracę.

Obejmując Redakcję *Kurjera Warszawskiego*, dołożymy wszelkich możliwych starań, ażeby uczynić zadość zobowiązaniom, jakich spełnienia czytająca publiczność ma prawo wymagać od codziennego popularnego pisma.

Kurjer Warszawski zachowując głównie swoją cechę miejscowo-kronikarską, postara się o rozszerzenie zakresu ogólnych wiadomości z różnych punktów oświeconej społeczności zbieranych.

Spieszne i o ile możności dokładne sprawozdania z ruchu społecznego, naukowego, literackiego, artystycznego, handlowego i przemysłowego; kronika wiadomości zakrajowych, czerpana z dobrych źródeł, zawsze jednak z uwzględnieniem miejscowych stosunków i potrzeb; artykuły oryginalne i tłómaczone; treściwie i ile możności najspieszniej zbierane nowiny polityczne, stanowić będą tło, na którem Redakcja swą działalność rozwinie.

Nie dajemy Czytelnikom listy ulepszeń jakie zamierzamy wprowadzać w pismo nasze, bo jeżeli dobry skutek odpowie usiłowaniom, Czytelnicy sami o tych ulepszeniach w miarę postępu wydawnictwa, przekonać się będą mogli.

Redakcja będzie się starała popierać wszystko to, co zasługą, pracą i rzeczywistą wartością, poparcia jest godnem; uważając wszakże, iż zasada bezwarunkowego chwalenia rzeczy niezasługujących nawet na wzmiankę jest szkodliwą, w sądach swoich kierować się będzie wymaganiami sumienia i bezstronności, tak, ażeby czytająca publiczność w prawdę słów jej zawsze uwierzyć mogła.

Skład Redakcji i *Kurjera Warszawskiego* stanowić będą oprócz niżej podpisanego PP. Jan Chęciński, Juljan Heppen i Miron (Alex: Michaux). Dotychczasowy Główny Redaktor *Kurjera Warszawskiego* zasłużony na polu literackiem, dziennikarskiem i artystycznem, P. Stanisław Bogusławski, uważając obowiązki prowadzenia pisma codziennego za zbyt uciążliwe dla swojego już wiekiem i pracą nadwątlonego zdrowia, zapragnął oddalić się od nich. W każdym jednak razie nie odmawia obecnemu składowi Redakcji swojego czynnego spółdziałania, które zawsze szacownem dla niej będzie.

Redaktor Główny

Wacław *Szymanowski*.

— Jutro, w Kościele Śgo Józefa Opieki; przy ulicy Krak:-Przedm:, przypada Odpust Śgo Franciszka Salezego. Uroczystość ta rozpoczyna się dzisiejszemi Nieszporami.

— Najwyższy ukaz z 5 (17) Stycznia r. b., nadający p. *Jazykowowej Poleszko*, posiadaczce majoratu Łosice, w powiecie Konstantynowskim, w takież posiadanie folwarki Rokitno i Michałki w tymże powiecie i część lasu z leśnictwa Janowskiego, zamieszczony był w Nr 10 *Warsz. Dniew.*

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II-go,
Cesarza i Samowładcy Wszech Rossji,
Króla Polskiego,
Wielkiego Xięcia Finlandzkiego,
etc., etc., etc.

Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem.

Na przedstawienie Zawiadującego Zarządem Finansowym w Królestwie z dnia 5 (17) Października r. z. 1867 i w wykonaniu Najwyższego Rozkazu zapadłego w d. 20 Grudnia tegoż roku, Komitet Urządzający postanowił i stanowi:

1) Istniejąca w Warszawie Mennica ma być uważaną za ostatecznie zniesioną z dniem 1 (13) Stycznia r. b.

2) Również za zniesioną od tejże daty uważaną być ma i Medaljernia przy Mennicy istniejąca, z uznaniem jej urzędników za spadłych z etatu na zasadach ogólnych, i z uwolnieniem od służby innych osób do składu tejże Medaljerni należących.

3) Wszyskie zatem właściwe Rządowe Władze i osoby w Gubernjach Królestwa Polskiego, zostają upoważnione do poruczania wyrzynania pieczęci i stempli rządowych majstrom prywatnym, ze ścisłem zastosowaniem się do przepisów w tym przedmiocie w Cesarstwie obowiązujących. — (Uwaga do Art. 199 Ogólnych Urządzeń Gubernji: T. II. C. 1 Z. Pr. wyd. 1867 r.).

4) Wykonanie niniejszego postanowienia, które zamieszczone być ma w Dzienniku Praw, porucza się Zarządowi Finansowemu, tudzież innym Rządowym Władzom i osobom w czem do kogo należy.

Działo się w Warszawie na 227 posiedzeniu, dnia 5 (17) Stycznia 1868 roku.

Namiestnik w Królestwie,
Jenerał-Feldmarszałek (podp:) Hrabia *Berg*.
Członek-Zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego, Senator (podp:) J. *Sołowiew*.
(Dz. War.)

— Przez Najwyższy rozkaz z dnia 7 Stycznia, awansowani zostali: zostający przy głównym sztabie okręgu wojennego Warszawskiego, radca stanu *Wasiliew*, — na rzeczywistego radcę stanu, a były sekretarz radca dworu *Iwanow*,—na kolegjalnego radcę, — oba jako spadli z etatu, z uwolnieniem ze służby z mundurem.—Przez Najwyższy rozkaz z d. 1 Stycznia 1868 r., pomocnik głównego opiekuna Cesarskiego towarzystwa filantropijnego, kierujący przybocznym kantorem Najdostojniejszych dzieci Ich Cesarskich Mości, rzeczywisty radca stanu *Suszyński*, mianowany został tajnym radcą, z zachowaniem dotychczasowych swoich obowiązków. (D. W.)

— Przez Najwyższy rozkaz w wydziale wojskowym, z d. 9 Stycznia, dowódca 8go estlandzkiego pułku piechoty, pułkownik *Żukow*, awansowany został na jenerał-majora, z zaliczeniem do piechoty armji i wojsk rezerwowych. Mianowani zostali: liczący się w piechocie armji: pełniący obowiązki naczelnika ziemskiej straży m. Kielce, major *Peczenkin*— pełniącym obowiązki naczelnika powiatu kolskiego w gubernji Łomżyńskiej; sztabs-kapitan *Liszew*—pełniącym obowiązki naczelnika straży ziemskiej m. Łomży; porucznicy: *Kremieniecki 1*, — pełniącym obowiązki naczelnika straży ziemskiej powiatu Szczuczyńskiego w gubernji Łomżyńskiej, i *Rykow*,—pełniącym obowiązki naczelnika straży ziemskiej powiatu Kaliskiego, w miejsce porucznika *Aleksiejewa*. Uwolniony ze straży granicznej, a zostający obecnie w służbie cywilnej, kapitan *Michelsohn*, zaliczony został do piechoty armji i przeznaczony na pełniącego obowiązki naczelnika straży ziemskiej m. Kielce. (D. W.)

— Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Marja Mikołajewna, w dniu wczorajszym w przejeździe z Petersburga przez Warszawę, raczyła wyjechać za granicę.

— W orszaku Jej Cesarskiej Wysokości przybyli: Hr: *Strogonow*, Wielki Koniuszy; Hr: *Musin-Puszkin*, Marszałek Dworu Jej Cesarskiej Wysokości; Jego Wysokość Książę Mikołaj *Oldenburgski*, Rz: R. S; von *Pogenpohl*, i dymis: Jenerał Major Książę *Golicyn*.

— Przyjechał do Warszawy: Jenerał-Major orszaku J. C. M. Książę *Manwelow*, z Grodna; — wyjechali: Wielki Koniuszy Dworu J. C. M. Hr: *Strogonow*; Marszałek Dworu Hr: *Musin Puszkin*, Rz: R. S. von *Pogenpohl*, i dymis: Jenerał-Major Książę *Golicyn*, za granicę.

— Dziś, po odbytem żałobnem nabożeństwie, celebrowanem przez JKs. Kanonika Sotkiewicza, w grobach kościoła Ŝgo Józefa Opieki, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, pochowanemi zostały zwłoki ś. p. Joanny Felicissimy *Majchrowskiej*, Siostry zakonej. Panien Wizytek, w wieku lat 90 zmarłej.

— W dniu wczorajszym, po ciężkich cierpieniach, przeniósł się do wieczności ś. p. Jan *Kaczorowski*, Student Szkoły Głównej, Farmaceuta, przeżywszy lat 26. Pozostały Brat wraz z Siostrą, w nieobecności reszty Familji, zaprasza Przyjaciół i Kolegów zmarłego, na wyprowadzenie zwłok, jutro, to jest dnia 29 b. m., o godzinie 10tej z rana, z Kaplicy Szpitala Ŝgo Ducha, na cmentarz Powązkowski. (830.)

—Exportacja zwłok ś. p. Wiktorji z Maciejewskich *Zakrzewskiej*, o której skonie donieśliśmy wczoraj, odbędzie się jutro, o godz: 4tej po południu, z Kaplicy Kościoła Ŝgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz Powązkowski. (850.)

— W zeszłą Sobotę, zmarł w tutejszym Szpitalu Dzieciątka JEZUS, Ksiądz Aloizy *Pułaski*, Kapłan b. Zgromadzenia Księży Missjonarzy, w wieku lat 58, Kapłaństwa 31. Ksiądz *Pułaski* w b. Zgromadzeniu spełniał obowiązki Professora przy Seminarjum Płockiem, następnie Prefekta Kościoła Świętego Krzyża w Warszawie, potem Professora i Regensa tegoż Seminarjum w Płocku; lat kilka Katechisty u Ŝgo Krzyża, w końcu Dyrektora istniejącego w mieście naszem Bractwa Dam Miłosierdzia Ŝgo Wincentego à Paulo. Wyprowadzenie zwłok zmarłego, z Kaplicy rzeczonego Szpitala na cmentarz Powązkowski, odbyło się w dniu wczorajszym, o godzinie 2giej po południu, w assystencji licznego Duchowieństwa, Siostr Miłosierdzia i licznie zebranego ludu. Obrzędu pogrzebowego, dopełnił JKsiądz Marcin *Łaszcz* Jubilat, Dyrektor niegdyś zmarłego.— *X. R.*

— Doszła tu dla Rodziny i Przyjaciół, bolesna wiadomość. W dniu 26 b. m., we wsi Wola Rasztowska, Powiecie Radyńskim, po krótkiej, ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, zakończyła doczesne życie ś. p. Martyna *Młocka*, Córka nieżyjących już Franciszka, byłego Oficera byłych Wojsk Polskich i Teressy z Szymanowskich. Pochowanie zwłok, nastąpi dnia 29go b. m., na cmentarzu parafjalnym w Klembowie. Cześć Jej pamięci; wieczny odpoczynek szlachetnej Duszy!

—Doszła tu wiadomość przez telegram, że zostający, na kuracji we Włoszech, w mieście Pizie, Władysław *Sieklucki*, właściciel ziemski z Gubernji Płockiej, Powiatu Płońskiego, w dniu 27 b. m., zakończył życie, w wieku lat 30.

— Donoszą nam z Powiatu Płońskiego (Gub: Płocka), o zaszłej przed paru tygodniami śmierci ś. p. Andrzeja Gremm, dziedzica wsi Olszyn i Naborowice, w tem powiecie położonych. Ś. p. Gremm, niegdyś był urzędnikiem leśnym w Kom: R. P. i Skarbu. Żył lat 86. Zwłoki złożone zostały na cmentarzu we wsi Krysku.

— D. 14 b. m. w dobrach Sadoł (powiat Andrejewski, Gub: Kielecka), zmarła ś. p. Joanna z Bzowskich Kobylińska.

— Dnia 16 b. m. zmarł pod Strzyżewem w Galicji Jan Nepomucen-Prus Więckowski, urodzony 1787 r. w Przecławiu.

— Ktoby chciał przez kilka poranków pochodzić między jatkami rzeźniczemi, a posłuchać jak tam bywają traktowane nie tylko kucharki lecz nawet Panie; mógłby spisać niemały dykcjonarz grubijańskich słów i dowcipów, któremi czeladź rzeźnicza sypie bez względu i rachuby. Ojcowie, zwłaszcza mniej zamożnych rodzin, mniemają że pracując na utrzymanie domu, szamocząc się z niezawsze przyjaznym losem, sami tylko doznają trudów i przykrości. Niechajże na pociechę, jeżeli to może być im pociechą, pójdą kiedy z daleka na targ za swemi poczciwemi żonami, niewahającemi się chodzić osobiście za kupnem mięsa, aby bez opłaty koszykowego... dać mężom i dziatwie lepszy rosół, a przekonają się, że i one ponoszą i trudy i nie lada przykrości. Oto naprzykład rozmowa między młodziuchną gosposią, a jednym z jegomość panów rzeźników. —„Proszę o mięso na pieczeń bez dokładki". „I owszem, ale po 11½ kopiejki". „Zgoda—lecz niekładźże pan tyle kości, kiedym prosiła bez dokładki." —„A cóż to u miljon set djabłów pani myślisz, że woły nie mają kości?" — Wiem że mają, lecz gdyby ich miały stosunkowo tyle, ile pan dokładasz do tego kawałka mięsa, byłyby raczej kościotrupami niż wołami". — „Ho! ho! pani się nie wychowasz! taka młoda a już tak mądra!" I niechciał ująć owej niesumiennie dużej dokładki, aż młoda kobieta wyrzekła grzecznie: „przepraszam, ale pójdę gdzieindziej po mięso". — Wtedy dopiero trzeba było słyszeć grzmot baterji nieprzyzwoitych słów, jakiemi rzeźnik miotał za odchodzącą szybko i zarumienioną jak piwonja kobietą. Doprawdy, słysząc je, najpowolniejszy człowiek miałby się czem oburzyć. Służąca tej pani chciała się ująć, ależ trzebaby mieć sto wężowych żądeł zamiast języka, żeby zmusić do milczenia takiego mistrza brutalstwa. Obok drugiej znów jatki przechodziła jakaś starsza, doświadczeńsza gospodyni. Ujrzawszy ją zdaleka, rzeźnik zawołał: „Oho! dla tej pani nie ma mięsa!" — „Wiem", odpowiedziała z uśmiechem (pani) i poszła dalej. Zbliżyliśmy się do jej służącej, aby nam wyjaśniła tę zagadkę. —„Oto, proszę pana, ten rzeźnik raz tak zwymyślał moją panię, żeśmy go aż zaskarżyły i został ukarany; teraz też choćbyśmy chciały dać rubla za funt mięsa nie sprzeda". Pokazuje się więc że albo trzeba pokryć milczeniem grubijaństwa tych ludzi, albo się wyrzec rosołu i pieczeni. Jest jednak sposób, któryby może temu zaradził. Podobne brutalstwa, pochodzą najczęściej od czeladzi, nie zaś od właścicieli jatek. Niechże więc właściciele zwrócą na czeladź uwagę i poskromią ją dla własnego dobra. Co zaś do pań, niebyłoby od rzeczy; aby w razie doznanej tego rodzaju przykrości, kazały się dowiedzieć o nazwisku właściciela jatki i takowe ogłosiły przez pisma. Zdaje się, że PP. Rzeźnikom, chodzi tak dobrze jak i każdemu o przychylną opinję i że czując się odpowiedzialnemi za swoją czeladź, postarają się utrzymać ją w karbach jakiej takiej uprzejmości.

— Byłoby pożądanem, gdyby ktoś posiadający odpowiednie ku temu zdolności i niewielki fundusz, wyjednał gdzie należy stosowne pozwolenie i urządził co lato, w którym ze spacerowych ogrodów, w miejscu przeznaczonem do zabawy dla dzieci, mały teatrzyk marjonetek. Cóżby to była za uciecha dla dziatwy, pod jasnem niebem, wśród woni i cienia, zachwycać się zręcznemi fraszkami dowcipnego trefnisia, wywijaniem w takt pozytywki, ryby z rakiem, lub śpiewaniem o swej biedzie z wielką białą aż do ziemi brodą staruszka. Teatrzyk podobny, którego dyrekcją najstosowniej gdyby się zajęła kobieta, mógłby mieć miejsca płatne odgraniczone od niepłatnych sznurem, boć nie codzień mali goście mogliby rujnować się na bilety, i o biednych sierotach należałoby nie zapominać. W kassie zaś możnaby urządzić pewien zapas pierników, ciastek, owoców, obrazków, i t. p., i te za małą dopłatą pod sekretem wniesioną przez bonę lub niańkę, przy końcu widowiska za pośrednictwem jakiej najbardziej ulubionej lalki, rozdawać jako nagrodę za dobre sprawowanie się, wywołując naturalnie po imieniu, siedzących w kole widzów. Podając ten projekt, sądzimy, że do wprowadzenia go w życie, potrzebaby było tylko cokolwiek dobrej woli; co zaś do zwrotu nakładu i osiągnięcia zysków, jesteśmy pewni, że w jedno pogodne lato przedsiębierca podobnego teatrzyku, biorąc za bilet wejścia po kilka groszy, zdołały sobie zebrać fundusik na przezimowanie.

— Zazwyczaj jubileusz zawodu pisarskiego tak u nas jak i gdzieindziej, staje się głośnym. Że jednak niekiedy nie tak bywa, dowodem niechaj będzie Pan Wacław-Aleksander *Maciejowski*, niestrudzony badacz dziejów prawodawstwa i literatury krajowej. Dobrze już upłynęło lat 50 jak ten uczony mąż pisał i wydawał rozprawy począwszy od r. 1814. Po pracach tych drukował „Historję prawodawstw Słowiańskich," „Pamiętniki o dziejach piśmiennictwa i prawodawstwie Słowian," „Piśmiennictwo Polskie do r. 1650," i wiele innych dzieł wydał. Dziś zatem P. Wacław Maciejowski jest najstarszym naszym literatem, i lubo jubileuszu zawodu literackiego nie obchodził, przypomnieć jego zasługi, (powszechnie zresztą znane), naszym jest obowiązkiem. Uczony ten mąż urodził się r. 1793. Ukończył szkoły w Piotrkowie, a następnie uczęszczał do Akademji Krakowskiej. Dalej kształcił się w Uniwersytetach: w Wrocławiu, Berlinie i Getyndze. Za powrotem do kraju został Profesorem literatury starożytnej w liceum, a następnie Profesorem historji i instytucji prawa Rzymskiego w b. Uniwersytecie Warszawskim. W r. 1825 objął Katedrę pandektów. Od r. 1838 był Profesorem literatury starożytnej w Akademji Duchownej Rzymsko-Katolickiej, a przy kursach prawnych Historji dawnego prawa Rzymskiego i równocześnie Sędzią Trybunału. Obecnie będąc emerytem, stale zamieszkuje w Warszawie.

— ~ — *Zajmująca wiadomość.* PP. Żeligowski i Żyznowski, nie poprzestając na jałowem powtarzaniu oklepanych maksym, iż żadna praca nie hańbi człowieka, lecz chcąc przykładem własnym tej prawdy dowieść, dowiedli tego czynu, co zwykle tylko w mowie się praktykuje. W tych dniach objęli zarząd sklepu otwartego na Dziekance pod Nrem 2673, w którym sprzedają mąkę, kaszę, chleb wypiekany na sposób parowy, masło, świece, sól, pieprz, rodzynki, migdały i inne rzeczy niezbędnie potrzebne. Na żądanie dostarczają drzewa opałowego i węgiel kamienny. O-

twierają także przy sklepie swoim Kantor „Kurjera Warszawskiego“. – Zwiedzaliśmy ten sklep osobiście i z przyjemnością wyznać musimy, że pragnęlibyśmy więcej podobnych sklepów widzieć w Warszawie. — Dobroć gatunku i świeżość artykułów, regularna waga, sumienność, uprzejmość i grzeczność właścicieli, czystość i porządek w sklepie; zalecają ten handel przed innemi. Panowie Ż i Z., nie mają w swym sklepie żadnego służącego, lecz sami własnoręcznie wszystko spełniają. Tak szczere i energiczne wzięcie się do pracy jest dla nich zaszczytem, a dla kupujących służy za rękojmię, że wszystko się tam spełniać będzie porządnie i dokładnie.— Polecamy serdecznie ten handel publiczności, przypominając jej, że uznanie i poparcie podobnej sprawy, stanowić dla niej powinny moralny obowiązek. Tem łatwiej zaś ten obowiązek spełnić jej przyjdzie, że i własny jej interes zyska na tem niezawodnie.

— Wczoraj o godz: 5ej po południu, w Resursie Obywatelskiej, miał miejsce obiad wydany przez Przyjaciół i Kolegów w służbie Władz Tow: Kred: Ziem:, dla W. Kiljana *Śliwowskiego*, Naczelnika Wydziału sprawdzań w pomienionej władzy i W. Wiktora *Kraińskiego*, Kasjera Głównego Tow:. Obaj Ci zasłużeni Urzędnicy dobiegający zakresu lat oznaczonych do uzyskania całkowitej emerytury, zakończają swą pożyteczną i gorliwą służbę; grono więc Kolegów i Przyjaciół, na pożegnanie zacnych tych mężów, wydało na ich cześć obiad wczorajszy.

— (A. n.) Mylnie jest podane w „Kurjerze Warszawskim z dnia 12 (24) b. m., ogłoszenie, że „dawane będą przedstawienia dramatyczne w języku hebrajskim, w teatrze na ten cel urządzonym przy ulicy Mylnej,“ albowiem na prawdę dawane będą widowiska sceniczne złożone z śpiewów i deklamacji, lecz nie w języku hebrajskim, tylko w popularno-niemieckim, i to nie przy ulicy Mylnej, lecz Dzikiej i Miłej pod Nr 2313 lit. A. B. III, na obszernym placu Pana Lothego, w osobno na ten cel urządzonym amfiteatrze, który wkrótce ukończonym zostanie, o czem w swoim czasie właściwe afisze doniosą.

— Pewien przesadnicki, który dowodził, że ma najlepszy słuch ze wszystkich ludzi żyjących na całym świecie, bo słyszy najwyraźniej jak się mucha myje na szczycie wieży Śgo Krzyża, raz gdy pokosztował bułki którą mu żona masłem nasmarowała, wykrzyknął: „O sławo! wiekuista sławo!“ „Cóż się stało?“ zapytała małżonka. „Kasiu! droga połowico! zkąd wzięłaś to masło?“ „No, cóż, kupiłam na targu po 45 kopiejek funt.“ „A więc kupiłaś bardzo tanio, nieśmiertelność!“ „Co pleciesz, dla czego?“ „Bo to jest pierwsze masło, które Ewa w raju zrobiła dla Adama!“ Ciesz się archeologjo! ciesz się żono wiekuistą sławą w potomności!

— Donoszą nam z Powiatu Minskiego (Gub. Warszawska): Pola mamy zupełnie śniegiem pokryte. Z powodu mokrości roku, wiele owiec pada. Do Powiatu tutejszego przybył Pan Niedrowski, klassyfikator owczarni, zaproszony do tej czynności przez kilku miejscowych obywateli.

— Wyroby głuchoniemych i ociemniałych wychowańców Warszawskiego Instytutu, składające się: z kaftaników, kamaszek, chustek, szalików, lichtarzy, kałamarzy, motowideł, ramek rzeźbionych, cygarnic, krucyfiksów i t. p., złożone zostały na sprzedaż w Kantorze Loterji, zarazem składzie Cygar J. Kandyby, na Nowym Świecie, obok handlu S. Rozmanitha. Dochód ze sprzedaży tych wyrobów, przeznaczony jest Ustawą na utrzymanie i rozwój Warsztatów w Instytucie.

— Słyszeliśmy, iż wkrótce zjechać ma do Warszawy teatr P. Bacher Paolo, przedstawiający wielkie obrazy z żywych osób. W ostatnich czasach teatr ten przedstawiał w Lipsku obrazy podług Carlo Dolce, Giovanni Balogna, Domenichino, Giovanni da St. Giovanni i innych Włoskich artystów.

— Niedawno przez kilku negocjantów tutejszych, zakupiono w Warszawie u „Spółki Żeglugi Parowej“, 4 statki parowe, dla holowania po Dnieprze i Prypeci, między innemi i znajomy silny statek „Praga.“—S...

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 1szej z południa, P. Adrjan *Kopytow*, nowo-mianowany p. o. Professora Zwyczajnego Szkoły Głównej, do wykładu Historji Ruskiej, mieć będzie prelekcję wstępną w auli tejże Szkoły.

— Dowiadujemy się, że p. Henryk Zaniewicz skrzypek, znany w Warszawie z wystąpień swych w koncertach, przybywszy na czas niejaki z Paryża, zamierzył z p. Władysławem Wojciechowskim pjanistą, który na konkursach Instytutu Muzycznego otrzymał pierwszą nagrodę, udać się do Siedlca, Biały, Suwałk i Łomży dla dania tam koncertów.

— Wczoraj między godziną 5tą a 6tą wieczorem, w domu Nr 3072 przy ulicy Wolskiej, z mieszkania powroźnika, wynikł ogień; z zapalonych konopi zatlił się sufit a następnie dach, które zupełnie spłonęły. Działaniem wszystkich części straży ogniowej zapobieżono dalszemu szerzeniu się ognia. Straty przez właściciela podane zostały na 2,500 rs. Kilkanaście zaś familji z najuboższej klassy straciło całe swoje mienie i przytułek. W czasie pożaru znalazło śmierć 5cio-letnie dziecko jednej z mieszkanek. (Gaz. Pol.)

— Onegdaj, znaleziony został w budzie dla psa przeznaczonej, w podwórzu domu Nr 2924c, przy ul: Solec, Józef Korczakowski, lat 20 mieć mogący, bez obuwia i spodni, z odmrożonemi nogami; po podaniu mu zaraz pomocy lekarskiej, odesłany został do Szpitala Dzieciątka Jezus na kurację, a dla dojścia przyczyn które tego młodego człowieka w takim położeniu postawiły, wydano stosowne rozporządzenie. (G. Polic:)

— W Lipsku wyszło z druku dziełko w języku niemieckim p. t. „Sztuka ślizgania się na łyżwach.“ Autorem jest Jan Zähler. Dla łyżwiarzy tutejszych pożądana to wiadomość chociaż oni i bez dzieła niemieckiego zręcznie się wywiązują ze swojego zadania.

— Młody pjanista Czerwiński, odbywając artystyczną swą wędrówkę, zatrzymał się dla dawania koncertów w Sztutgardzie St. Gallen i Bernie. O grze tego muzyka dzienniki zagraniczne piszą z wielkiemi pochwałami, szczególniej ma on zadziwiać techniką.

— Z powodu rocznicy śmierci ś. p. Józefa *Cz:*, zmarłego w Kielcach, złożono w Redakcji „Kurjera

Warszawskiego" rsr. 9, do rozdania pomiędzy trzy biedne wdowy, obarczone dziećmi, z prośbą, o westchnienie za spokój duszy nieboszczyka.

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* od W. P. rs. 1 dla ojca pięciorga dzieci, przy ulicy Bugaj pod Nrem 2589.

— Znalezioną Mantylę na 3ciej Maskaradzie, odebrać można w Koszarach Jerozolimskich, u Wgo Porucznika Artyllerji, Słogowa.

— Na koncercie danym obecnie w Berlińskiej Akademji śpiewu na wsparcie dotkniętych klęską głodu w Wschodnich Prussach, między innemi utworami wykonano znów po długiej przerwie słynną muzykę kompozycji Ks. Antoniego Radziwiłła do arcydzieła Goetego p. t. Faust. O utworze tym znawcy wyjawiają zdanie, iż najdokładniej z dotąd znanych wyjaśnia całą potęgę myśli wielkiego wieszcza Germanji. Koncertem dyrygował prof. Grell, udział zaś w nim przyjęły, tak zwana Berlińska kapela, chóry akademji, pierwszorzędni soliści, oraz aktorowie królewskiego teatru. Korzystając z tej sposobności uważamy za stosowne przypomnieć, iż Książę Antoni oprócz kompozycji, zajmował się także prawie wyłącznie grą na wiolonczeli, również zwracamy uwagę pp. Dyrektorów naszej Opery, czyby nie raczyli zająć się pomieszczeniem tego ze wszech miar zasługującego na popularyzowanie dzieła, w jakim programie koncertowym, albo też skorzystawszy z wiernego i starannego przekładu poematu przez Al. Krajewskiego, wystawić na scenie.

— Znany u nas cyrk Rentza, z wielkiem powodzeniem daje obecnie przedstawienia w Berlinie.

— Pisaliśmy o zajmujących przedstawieniach magnetycznych w Bruxelli, dawanych przez Braci Bonheur z Paryża. Oto niektóre z ciekawszych szczegółów tych przedstawień:

„Sama wieść, że ci Panowie zajmują się magnetyzmem, jest dostateczną, aby sprowadzać na każde ich posiedzenie tłumy widzów, pragnących przeniknąć te tajemnice. „Jestże magnetyzm prawdą? Jakie są jego skutki? Czy daje jasnowidzenie osobom magnetyzowanym? Czy dozwala przeniesienia woli?" Oto pytania, które oddawna niepokoiły wielu, i których wznowienie, jest przeznaczeniem doświadczeń Braci Bonheur.

Z zadziwiającą szybkością i pewnością, starszy z braci, magnetycznie uśpiony, z oczami zawiązanemi grubą przepaską, zgaduje, naprzykład, wszystko co zostanie ukrytem wewnątrz zegarka; imiona i numera na nim wyryte, bileciki wsunięte pod kopertę; doprawdy, możnaby powiedzieć, że jest obdarzony nadnaturalnym wzrokiem, przenikającym wszelkie zapory.

Przedmiotem innego znów doświadczenia, jest dowodzenie możności przeniesienia woli.

Magnetyzer idzie między publiczność; ktoś, mówi mu po cichuteńku, do ucha, imie jakiejbądź historycznej osoby, i natychmiast, bez żadnego znaku, poruszenia, bez żadnego głośniej wymówionego słowa, brat zamagnetyzowany, znajdujący się na drugim końcu sali, przystępuje do czarnej tablicy, i śmiałemi rzutami, rysuje portret wymienionej osoby. Jakże to wytłomaczyć? Jestże w tem zręczność? wprawa? czy też tajemniczy wpływ magnetyzera, na magnetyzowanego? To właśnie wywołuje największe dyskussje.

Bracia Bonheur kończą posiedzenie wykazywaniem skutków fizycznych magnetyzmu; jest to część programu nie mniej zajmująca. Wyszedłszy ztamtąd, niedowiarki i sceptycy, czują się zachwianymi; adepci zaś i uczniowie Mesmera przywiązują więcej niż kiedykolwiek wiary do jego teorji."

— Dziennik Króla Hanowerskiego „La Situation" pisze, iż karabiny iglicowe są wynalazkiem francuzkim. Już bowiem w XVI wieku kronikarz Daniel w księdze VI, rozdziale V swej „Wojskowości Francuzkiej" mówi o nich nader korzystnie. Za panowania mówi Ludwika XVI (ślad w archiwum tajnem), kawaler d'Arcy wynalazł broń bez bagnetu nabijaną od kolby, której konstrukcja jest nader prostą i w użytku nie grozi niebezpieczeństwem Akademja nauk na publicznem posiedzeniu d. 23 Marca 1776 r. miała sobie złożony rapport o tym wynalazku, w skutek którego wydała decyzję bardzo przychylną dla K. d'Arcy, że jednak ówczesny naczelnik altyllerji Gübeauval, zaoponował wprowadzeniu tej nowości projekt złożono do archiwum. W trzydzieści lat potem Napleon I, przypomniał sobie o tem odkryciu i wyznaczył znanego z inteligencji Pułkownika Pauly do przejrzenia zachowanych planów. Pułkownik na tej zasadzie wziął się zaraz do poprawy konstrukcji owego karabina ale i ten z powodu zbyt skomplikowanego mechanizmu został nie przyjęty; Pauli mimo to otrzymał za swe trudy znaczne wynagrodzenie. Wśród jednakże pracowników pod zarządem Pułkownika, znajdował się ubogi chłopczyna z Erfurthu, który powolnie i skrycie badał ów systemat i zabrawszy co się dało, powędrował do Pruss, i tam wykończył broń, która w skutkach okazała się znakomitą. Robotnikiem tym był M. Dreyse. W sześćdziesiąt lat wszakże dopiero jego usiłowania zostały uwieńczone skutkiem, to jest zwycięztwem pod Sadową.

— Podobno Rząd Pruski gotów odstąpić od żądania, aby powiaty bezpłatnie dały grunt dla kolei Toruńsko-Wystruckiej, mającej się budować kosztem tego Państwa.

— Michelet napisał nowe dzieło p. t. „Góra;" jest to jakby dalszy ciąg jego *ptaków*, *owadów* etc. Dzieło to ma wkrótce wyjść z druku.

— W Wiedniu pewien ajent handlowy, zażądał u ministerstwa pozwolenia na założenie Towarzysta, pod nazwą „Providence Commerciale," którego celem ma być ściągnienie zapłaty od dłużników ociągających się, za pomocą nacisku moralnego, bez kosztów dla żadnej strony; dalej ogłaszanie dłużników opieszałych, bankrutów, i tam dalej, Członkom Stowarzyszenia dla przestrogi, wreszcie zaciąganie informacji o stosunkach i postępowaniu kupców i przemysłowców, w interesie Członków Stowarzyszenia. Członkom Stowarzyszenia wolno o opieszałych dłużnikach i t. p. donosić zarządowi za pomocą drukowanych blankietów i członkom miesięcznie franco pod kopertą, ogłoszenia ich żądać dopóty, aż się nie uiszczą. Rada Nadzorcza, złożona z 5u osób, rozstrzyga czy każdy z doniesionych przypadków kwalifikuje się do użycia w towarzystwie.

— W powiecie Kościwskim w Jansdorfie, a w Żuławach Gdańskich w Wocławiu, staraniem Biskupstwa Chełmińskiego, stawiać się będą kościoły katolickie.

— (Art. nad.) W niedzielę dnia 14 (26) pochowano na cmentarzu Powązkowskim zwłoki panny Sabiny *Mellerowicz*, młodej artystki opery Warszawskiej, zmarłej w 22 roku życia. Ś. p. Sabina była pierwotnie uczennicą Dyrektora Quattriniego, a następnie p. Ziołkowskiego. Jako śpiewaczka występowała w operetkach p. n. *Dzwonek*, *Pensjonarki*, *Dziesięć Cór* i w operze p. n. *Beatrice di Tenda* Dokładnem wykonywaniem powierzonych sobie ról poczęła zwracać na siebie uwagę Publiczności, Dyrekcji Teatrów, i gdyby nie śmierć przedwczesna, mogłaby była przy pracy stać się w przyszłości wielce użyteczną scenie. Jako osoba prywatna odznaczała się wyższym charakterem i wykształceniem umysłu, a ci, co ją znali, wiedzą bezwątpienia, jaką była córką dla pogrążonych w smutku rodziców.

Kolega F. S.

— Wczoraj z litografii P. Müllera, wprost kościoła Św. Antoniego, wyszły na widok publiczny: Walce, przez J. R. Hołubiszko i Mazur, przez Józefa Jarockiego. Obie te sztuczki w łatwym stylu, ułożone na dwie i na cztery ręce, w jednym egzemplarzu zawarte, bardzo mogą być pożądane dla dzieci grających na fortepjanie a pragnących np, na Imieniny i t. p. uroczystości, zrobić siurpryzę rodzicom.

— Czytelniczkom naszym donosimy, iż oczekiwane igły prawdziwe angielskie, w numerach żądanych, nadeszły już w znacznej ilości do składu wyrobów żelaznych pp. *Braun* i *Geyer* (wprost Kopernika).

Wiadomości Zagraniczne.

AUSTRJA. *Wiedeń, 25 Stycznia.* — „Wiener Ztg" ogłasza dekret Cesarski, mianujący Arcyksięcia Albrechta naczelnym dowódcą armji. Do czego należeć ma na przyszłość inspekcja, oraz wojenne wykształcenie armji; równie jak wchodzenie z odpowiedniemi przedstawieniami do Ministerjum wojny Państwa.— Oficerowie Pruscy, którzy znajdowali się na pogrzebie zwłok Cesarza Maksymiljana, wszyscy otrzymali ordery, a mianowicie: Jenerał Brauchitsch, wielki krzyż orderu Leopolda, Pułkownik Willisen, krzyż Komandorski tegoż orderu, a trzej inni różnych stopni, ordery. — W Peszcie dnia 22go o godz. 3ej po południu, zawaliła się kopuła kościoła Leopoldsztadzkiego, na szczęście jednak wypadek ten przewidywano i nikt z ludzi życia nie stracił. (Schl. Ztg).

FRANCJA. *Paryż, 23 Stycznia.* — Dziś mówiono już na pewne, iż Cesarz wyda manifest pokojowy w formie listu do Ministra stanu, oraz że na wczorajszej radzie Ministerjalnej przemogło zdanie Pana Magne, i że istotnie jest nadzieja doprowadzenia do skutku pokojowej pożyczki w kwocie 700 miljonów franków. Nieszczęśliwi posiadacze obligów Meksykańskich spodziewają się, że i dla nich coś kapnie z owej summy.— Cesarz zwiedzał wczoraj w południe cmentarz Montmartre i oglądał wszystkie jego części. Do odwiedzin tych, szczególniej w obec rozpraw Senatu, przykładają ważność tem większą, iż Prefekt Sekwany, P. Haussman, nie towarzyszył Cesarzowi.— Wczorajszy bal Tuileryjski był świetniejszy i bardziej ożywiony jak pierwszy. Pomiędzy zgromadzonymi zauważano szczególniej znaczną liczbę Amerykanów. Bal trwał do godziny 4ej rano. — Zapewniają, iż ze znanego usposobienia większości Ciała Prawodawczego, wnosić można, że nowe prawo o prasie uchwalonem zostanie. Inaczej rzecz się ma z prawem o stowarzyszeniach, któremu większość owa jest przeciwną. (Nordd. Allg. Ztg).

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE. *Bukarest, 25 Stycznia.*— Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu, Metropolita i Prymas Rumunji, Niphon, wybrany został 19tu głosami przeciw 17tu, na Prezydującego.—Izba deputowanych unieważniła dziś wybory Jenerała Floresco i Boliacza. (Nordd. All. Ztg)

Ostatnie Wiadomości.

W sferach Rządowych Francuzkich, jak zapewniają korrospondencje z Paryża, zajmują się teraz kwestjami finansowemi z wyłączeniem wszelkich innych przedmiotów. Pożyczka jest już podobno uchwalona w zasadzie, chodzi tylko o oznaczenie cyfry kapitału jaki ma być wypuszczony, warunków i daty emissji.— Dziennikarze Paryzcy, którym wytoczono proces, skazani zostali na 1,000 fran. kary każdy, lub na 6-miesięczny areszt i koszta.

Z Londynu nie ma ważniejszych wiadomości. Dnia 22go b. m. rozlepiono tam odezwę do Irlandczyków, aby podpisywali adres wierności, jaki ma być podany Królowej. — „Times" w korrespondencji z *Filadelfji* donosi, iż słynna zasada Monroe, ma dobitnie być uświęconą. Ajenci dyplomatyczni Państw Południowo-Amerykańskich w Washingtonie, proponują podobno zebranie kongresu, któryby położył podstawy przymierza odpornego, dla odparcia wszelkiej interwencji Europejskiej w jakiejkolwiek części Ameryki latyńskiej.

Stan rzeczy w Konstantynopolu jest ciągle niepewny. Przesilenie w sferach wyższych istnieje, a listy datowane 17go b. m., donoszą, iż Fuad-Pasza, w skutku osobistych nieporozumień z Sułtanem, podał się do dymissji, której mu jednak Monarcha odmówił.

(Ind. Belge).

Depesze Telegraficzne.

Paryż, 27 Stycznia — „Monitor" ogłasza sprawozdanie finansowe, które uważa za konieczną dla pokrycia wszelkich potrzeb pożyczkę 440 miljonów. Sprawozdanie powołuje się na mającą być przez to uzyskaną pewną, gdyż z potęgi wynikającą rękojmię pokoju. — „Patrie" zaprzecza pogłosce o odwołaniu Benedettego.

ROZMAITOŚCI.

KRUK.

Kruk nie należy do wielce zajmujących istot. Jego czarna sukienka, ponura mina, niszczący instynkt, skłonność do kradzieży, źle o nim przemawiają. Hipokryzja także nie zjednała mu wielu przyjaciół. Umie on naśladować pianie koguta, miauczenie kota, szczekanie psa, gdy chce przestraszyć ptaki żerujące

w zbożu. Zdolny do zrozumienia łaciny, bo przecież kruk doktora J. Franklina, imieniem Zoko, wymawiał wyraźnie *aqua*, lecz wolał wino niż wodę.

„Jednego dnia,— mówi doktór,— służąca moja postawiła kieliszek czerwonego wina na stole; w mgnieniu oka pan kruk przelał go sobie do żołądka, kiedy mówię *przelał*, to znaczy, że zatopił w winie dziób, i kropla po kropli wypił je do dna; kiedy służąca, obawiając się, aby nie stłukł kieliszka, chciała go spędzić, skoczył jej do oczów z całą wściekłością. Postawcie trzy kieliszki na stole, jeden z wodą, drugi z piwem, trzeci z winem, kruk z pewnością zabierze się do wina. Ztąd można wnosić, — mówi uczony doktór, — że ptaki nie wiążą się tak bardzo dyetetyką wskazaną im przez naturę, że nie są obojętnemi na udoskonalenie kuchni i skarby piwniczne".

Jeden z badaczy, przytacza fakt o przezorności z którą odgadują naturę niebezpieczeństwa, na jakie je broń nasza naraża. „Rozłożysty i wysoki dąb, zdala od zabudowań, służył za nocne schronienie potężnej gromadzie kruków. W parę godzin po zachodzie słońca, podczas dość jasnej nocy, udałem się tam, i grubym szrutem strzeliłem między gałęzie. Kruki zerwały się, lecz żaden nie uciekał w kierunku poziomym, przeciwnie, wszystkie jak ogień racowy, wzniosły się prostopadle. Ich jednozgodnem wyrachowaniem było, że kiedy strzał wypadł z pod drzewa, zkąd mógł nastąpić drugi, trzeba im w ogólnym interesie wznieść się wysoko, i to tak, aby gałęzie zarówno mogły być dla nich tarczą, jak przeszkodą dla wzroku, stojącego pod drzewem napastnika. Dopiero wzbiwszy się po za odległość strzału, zwróciły się do innego schronienia. Wśród dnia, kiedy cała gromada padnie na żerowisko, zawsze czterech lub sześciu stróżów, krąży po powietrzu w różnych kierunkach, dając baczenie i ostrzegając gdy się kto zbliża. Od czasu do czasu stróże luzują się.

Trwoga czyni je rostropnemi i szczególnie zaostrza ich władze intellektualne. Sroki, szpaki, kruki, dzikie gołębie, umieją doskonale poznać, czy człowiek zbliża się do nich z kijem czy ze strzelbą. W pierwszym razie dozwalają mu podejść blisko, w drugim jak gdyby umiały wyrachować odległość strzału, zrywają się w chwili, gdy zamierza użyć broni. Jeżeli drapieżne ptaki umieją unikać ciosu człowieka, również jest godnem uwagi, z jaką szybkością, jednem uderzeniem dzioba, zadają śmierć swoim ofiarom. Szybka śmierć wchodzi w ekonomię królestwa zwierzęcego; natura skazując jedne ptaki aby służyły drugim za pożywienie, oszczędziła im przynajmniej przedłużonego cierpienia. Zabić prędko jest ludzkością kata.

— W jednym z dzienników Południowej Ameryki, zamieszczony jest raport, podany do Władz Sądowych przez jakiegoś plantatora trzciny cukrowej, w tych słowach: „Wczoraj nad wieczorem, Johnatan, jeden z moich najpracowitszych murzynów, został uderzony w policzek tak effektownie, że cios ten wysadził mu na wierzch całe oko. Sprawca tego czynu nie jest mi wiadomym, ponieważ jednak, wysadzone oko przybrało kolor *biały*, sądzę więc, że nikczemnik musi być nie murzynem."

— Żona złośnica, umierając rzekła do swojego męża: „Pewna jestem, że jak tylko umrę, ożenisz się niegodziwy choćby z najstarszą córką szatana, aby tylko bogatą." — „Bądź spokojną, przecież dwóch sióstr zaślubiać nie wolno", odpowiedział stroskany małżonek.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 24 Stycznia 1868 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr.			
Pół imperjały rosyjskie rs. 5 k. 95.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 42.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	—	—	72	—
Listy zast: 3 okresu, I. s.. za rs. 100,	80	10	79	75
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	69	10	68	75
Listy likwidacjne za rs. 100 . . .	59	17	58	85
Nowa Ros. pożyczka prem: z r. 1865,	117	—	116	50
„ „ „ z r. 1866,	117	—	116	50
Bilety Banku Cesarstwa z r. 1860,	81	—	80	25
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:;	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	54	25	53	67
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	80	50	80	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	78	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs.—k.40.
Od Listów likwidacyjnych k. $64\frac{4}{9}$.
Berlin. Wexel 100 tal: 2 m. $117\frac{5}{6}$ do $117\frac{7}{12}$ %.
Wiedeń. Wexel 150 Z. W. 2 m. $100\frac{1}{2}$ do $100\frac{1}{6}$ %.

Ceny Targowe Warszawskie.—D. 27 Stycznia płacono: Za korzec pszenicy od rs: 9 k: 40 do rs: 9 kop. 90; żyta od rs: 6 kop: 82 do rs: 6 kop: 90; owsa od rs. 2 kop: 85 do rs: 3 kop: —; gryki od rs: 4 kop: 80 do rs: 5 k: — kartofli od rs: 1 k: 70 do rs: 2 k. —.

Okowity płacono dnia 27go Stycznia za wiadro od rs: 4 k: 14 do rs: 4 k: 20; za garniec od rs: 1 k: 35 do rs: 1 k: 37.

WIELKI TEATR.

Dziś we Wtorek, dnia 16 (28) Stycznia 1868 r.

BALET

w 3 aktach P. Borri ułożony na scenę tutejszą przez Romana Turczynowicza, muzyka Strebingera

MODNIARKI
CZYLI
KARNAWAŁ PARYZKI.

OSOBY.

Adelina)	—	Panna Piotrowska
Marja) Modniarki	—	Panna Dylewska
Turluretta)	—	Panna Oliwińska
Fifina)	—	Panna Popiel.
Pani Morin właścicielka Magazynu		Panna Dymecka
Henryk)		Pan Rządca
Ponchard) młodzi malarze		Pan Meunier
Michał)		Pan Puchalski
P otr)		Pan Filatyn.
Pi Michonet wuj Henryka		Pan Pewiński
P. Crevecoeur jego tow: podróży		Panna Twarowska
L.ord Dickson —	—	Pan Owerło
Gerondio jego powiernik	—	Pan Marx.

Goście—Panowie i Panie:
Koledzy Henryka.
Służący.

TAŃCE

AKT 1szy.

1) **Pas Seul:** Panna Piotrowska.
2) **Pas de trois**. PP: Piotrowska, Dylewska, Oliwińska.
3) **Kankan**. PP: Piotrowska, Dylewska, Oliwińska, H. Popiel, Brandt, Lisiewska, Trusińska, Zaremba, Rycerkiewicz, Kluger, Chronowska, Charianow. PP. Rządca, Meunier, Puchalski, Filatyn, Wiśniewski, Szpecht, Chronowski, Słowikowski, Marjanowski, Ostaszewski, Zuberbier, Obiezierski.

AKT 2gi.

4) **Tańce**. PP: Turczynowicz, H. Popiel, Kluger, Brandt, Tyszczynko, Lesiewska, Zaremba, Jagielska, Rycerkiewicz, Chronowska.
PP: Przedpełski, Kuhne i Corps de balet.
5) **Pas de deux**. Panny Dylewska, Oliwińska.
6) **Pas de deux**, Panna Piotrowska, Pan Rządca.
7) **Finał**.

AKT 3ci.

8) **Kotyljon**. Corps de ballet.
9) **Pas de six**. PP: Piotrowska, Buczyńska, Turczynowicz, PP: Rządca, Kuhne, Przedpełski.
10) **Kadryle**. Panny H. Popiel, Brandt, Tyszczynko, Zaremba, Kluger, Chronowska, Lesiewska, Trnsińska. PP: Meunier, Puchalski, Marx, Karpowicz, Filatyn, Chronowski, Objezierski, Royer.

Rozpocznie uwertura Wagnera z opery, **Tannhaüser**

Zacznie się o godzinie 7-mej.

— Jutro: **Mojżesz**, przez artystów Włoskich. Abonament zawieszony.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś we Wtorek, dnia 16 (28) Stycznia 1868 r.

KOMEDJA

w 2ch aktach. oryginalnie napisana przez I. J. Kraszewskiego.

MIÓD KASZTELAŃSKI.

OSOBY.

Barbara Sulimierska wdowa po Cześniku	Pani Borkowska
Panna Marta Łowczanka jej krewna —	P: Kwiatkowska
Pani Hurska — — —	Pani Niewiarowska
Rotmistrz Kaniowa— — —	Pan Grzywiński
Jacek Sołoducha, rezydent t otumfacki Pani Sulimierskiej — —	Pan Królikowski
Kacper Petryłło sąsiad wdowy —	Pan Stolpe
Grześ sługa domu — — —	Pan Damse.

MONODRAM ze ŚPIEWKAMI
oryginalnie napisany, przez Alex: Ładnowskiego, z muzyką Adama Tarnowskiego:

ICEK ZAPIECZĘTOWANY.

Icek Kugelman. żyd handlujący cybuchami — Pan Damse.

PORZĄDEK WIDOWISKA: 1. Miód Kasztelański.—2. Icek.

Zacznie się o godzinie 7mej.

Jutro: **Pan Jowialski**.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.— Redaktor W. *Szymanowski*.